Opłata uiszczona ryczałtem

Nr. 6-7 Czerwiec-Lipiec 1928 Rok VIII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Młodzieży Polskiej dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: **Tarnów, Ogrodowa 18**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Rozważania po Zjeździe delegatów

1. Ostatni Zjazd delegatów nasuwa nam kilka myśli, z którymi pragniemy się z P. T. Czytelnikami podzielić.

I tak wykazał Zjazd *duże zrozumienie i umiłowanie organizacji przez młodzież.* — Widać to z tego, że na Zjazd przybyli delegaci *prawie ze wszystkich Stowarzyszeń,* a najbliżsi bardzo licznie, tak, że Zjazd wyglądał imponująco. Przybyli delegaci za cenę wielkich kosztów, jak n. p. Wadowice Górne w liczbie 17 jechali od godz. 10 wieczorem furami całą noc i sami sobie chłopcy płacili furmanki — aura zaś w pierwsze Święto nie bardzo wróżyła pogodę. Szczawnica i Krościenko przybyły autobusami wprost z miejsca — Czchów n. p. przybył furmankami.

Ofiarność chłopców, *poświęcenie się na niewygody,* byle być na Zjeździe, to dobry objaw i trzeba tę ofiarność, to zaparcie się siebie podkreślić.

2. Młodzież wykazała również *wyrobienie, jak karność i sprawność.* Widać, że Patronowie przygotowali ją do Zjazdu, co żywo należy zaznaczyć, a z pewnością i po Zjeździe niejedną pożyteczną uwagę podadzą młodzieży. Chłopca bowiem trzeba dobrze obserwować, uwag przedewszystkiem mu nie szczędzić i wciąż na charakter działać a nie zbywać i spychać.

3. Zapewne delegaci będą wymowni w opowiadaniu swoich wrażeń na zebraniach. Bezwzględnie należy to wykorzystać, zebranie szczególniej liczne zwołać, wprzód pomóc delegatowi-prelegentowi

ułożyć sprawozdanie, najlepiej chronologicznie, a samemu Patronowi potrzeba z tego opowiadania wyłuskać ziarna, ująć je w trzy, cztery punkty, podkreślić ważniejsze momenty. Zjazd bowiem jest Władzą, trzeba go więc szanować, jego rezolucje obserwować, głównie w życie wcielać. Jest to i związkowa rodzinna uroczystość, więc wszelkie prawo mają druhowie żywo się Zjazdem przejąć.

Mogli zaś delegaci z czego skorzystać. Niejeden w zapadłej wiosce licho „pracuje" — że jeno dycha. Tu widzi się w rodzinie ogromnej, czuje za sobą potęgę, żywo przemawiają doń chorągwie, tablice, katedra, Biskup, referenci, rezolucje. Myśl jego się rozszerza, czuje w sobie wielkoduszny zapał, wraca upojony a tego raz na rok młodzieży potrzeba. Związek zaś usilnie nad tem pracuje, aby co roku lepiej ująć organizację Zjazdu i w tym roku był szereg ulepszeń, jak sekcje, wystawa, własny tani bufet i t. p.

Pięknie te momenty podkreślił w podniosłem zagajeniu Zjazdu ks. Prałat Mazur.

4. Specjalnie zabiegamy o to, aby się młodzież zetknęła ze swoim ukochanym Biskupem, usłyszała Jego ojcowskie przestrogi i otrzymała błogosławieństwo. Nie wiecie, starsi, jak czasem na duszę chłopca działa jedno zdanie z ust Biskupa słyszane!

Nadzwyczaj zaś zajmowała młodzież a i starszych wystawa! Jaki taki tę rzecz zbagatelizował! Sam Związek z obawą o niej pisał, aż tu dostarczyli druhowie eksponatów aż 130! A wiele rzeczy było naprawdę ładnych! Toteż i jura poważnie się znalazła i kilimy zdobiły wystawę i Goście starsi przez trzy dni tłumnie pracę Waszych chłopców zwiedzali!

Będziemy wystawę co roku urządzać, udoskonalać a w tem jak w każdej dziedzinie pracy bardzo liczymy na współpracę.

5. Sekretarz jen. Związku w sprawozdawczym referacie rzucił wielkoduszną myśl, żywo oklaskiwaną przez młodzież i Gości: *Zjednoczenie ruchu młodzieży w naszych rękach!* Czas do tego wymarzony! Niechby tylko jeszcze nieliczne jednostki dały już spokój oglądaniu się, wygadywaniu i kpinom po swojskich konwentyklach, bo to nie przystoi i nie do twarzy nam ani dzisiejszym czasom, a rączo wzięły się za ręce, wspierały roztropną radą jeden drugiego, jednały przyjaciół wśród gospodarzy, zwłaszcza miejscowej inteligencji i zapuszczały sieci raz po raz — niby ci apostołowie galilejscy.

Związek będzie się dwoił i troił, byle widział i czuł życzliwość i poparcie!

Przecież jednego wszyscy chcemy i o jedno się modlimy:

Przyjdź Królestwo Twoje.

Wskazania na okres letni

1. Cechą pracy poważnej, zwłaszcza w organizacji, winna być *planowość i systematyczność.* Na te dwie zalety od kilku lat zwracamy często uwagę naszym Patronatom. *Dorywczość* bowiem i ,,*byle było*" jest stratą drogiego czasu, krzywdą dla organizacji młodzieży i pracowników, bo ich nie wyrabia i nie daje im zadowolenia ze swej pracy, wreszcie szkodą dla kościoła i społeczeństwa.

Ta systematyczność nie może być zachwiana ani w porze letniej.

2. Przyznajemy, że w *porze letniej, wakacyjnej, trudniej* jest o tę *planowość,* już to z powodu pory ciepłej, gdzie młodzież rozprzęga się, ma więcej ponęt zewnętrznych, już to z powodu wyjazdu Członków Patronatu na wakacje, już to z powodu liczniejszych i uciążliwszych zajęć młodzieży w dni powszednie. Roztropny Patronat pamięta o tych trudnościach, zdaje sobie z nich sprawę, stąd zbytnio tem lub tamtem uchybieniem się nie przeraża, ale zawczasu obmyśla swój plan, przystosowuje go do realnych warunków i ogląda się za środkami.

3. Przedewszystkiem należy przestrzegać *zasadniczej myśli,* że praca w Stow. Młodzieży Polskiej *a) nie zna przerw i wakacji* ale uznaje *słusznie zmianę metody.* Stąd nie można zawiesić „na wakacje" *posiedzeń Zarządów, zebrań* członków, a na nich kontroli nieobecnych — wykładów i urozmaiceń. Tylko, że te zebrania i zarząd powinny odbywać się w czasie wolnym od roboty, więc n. p. albo późnym wieczorem — posiedzenia zarządu, albo w te niedziele, w których niema zebrań a zebrania powinny odbywać się nie koniecznie w lokalu ale na świeżem powietrzu i nie koniecznie według przyjętego schematu ale swobodniej, serdeczniej, choć charakteru zebrania tracić stanowczo nie powinny.

b) Natomiast trzeba dać młodzieży sposobność do *wycieczek i majówek* a pilnie tego strzec, by młodzież kontaktu serdecznego z Patronem nie straciła. Dał tej potrzebie wyraz Związek, umyślnie stawiając pytanie w kwestjonarjuszu kwartalnym, czy i dokąd urządza się wycieczkę lub majówkę. *Wycieczki* mogą odbywać się do miejsc *cudownych* (Częstochowa, Kalwarja, Tuchów), *historycznych* (Kraków, Sandomierz), *w celach pożytecznych* (oświatowe, zwiedzanie wystaw, wzorowych gospodarstw rolnych, urządzeń, w mieście fabryk, warsztatów, w góry (Pieniny, Tatry, Zakopane) choćby w najbliższe sąsiedztwa, do sąsiedniego Stow. Młodz. Polskiej i t. p. Dobrze jest i wycieczką przydzielić imprezy urozmaiceniowe. *Majówki* — mają charakter rozrywkowy i urządza je samo Stow. — lub wspólnie z sąsiedniemi — w piękną okolicę, do lasu, nad brzegi rzeki a mogą być połączone z zawodami, grami na wolnem powietrzu, śpiewami i deklamacjami — przy wspólnie spożytym podwieczorku — na prędce skleconą muzyką *a nigdy z pijatyką i tańcami.*

c) Kładziemy wielki nacisk na układanie planów pracy kwartalnych i wprowadziliśmy *schematy kwartalne.*

Podają one rubryki i daty *posiedzeń zarządu, zebrań,* rubrykę *kogo* zaprosi się na *zebranie,* by w ten sposób ustawicznie przypominać zasadę współpracy z ojcami w gminie, by w ciągu roku przez Stow. przesunęli się przynajmniej po razu wszyscy światlejsi gospodarze. Znajdziemy w schemacie rubrykę — wieczornic jakie mamy w kwartale urządzić, majówkę — kiedy, dokąd, gdzie odbywać się mają ćwiczenia sportowe, w którym dniu przyjmą druhowie wspólną Komunję św. — i kiedy Stow. wyśle kwartalne sprawozdanie do Związku.

Przytem praktykować tak będziemy, że Związek przestudjuje nadesłany plan i prześle Stowarzyszeniu swoje uwagi.

Przewidujemy, że to i owo Stow. odrazu nie uchwyci korzyści z takich sprawozdań i planów kwart., ale nie przypuszczamy, by nie oceniały tego Patronaty.

Bo najpierw przyuczają one schematy tak Patronat, jak i zarząd do systematyczności, co ma walne znaczenie, przypominają ważniejsze zadania Stow. Młodz. Polskiej — są kontrolą pracy dla samego zarządu, jakby co kwartał rachunkiem sumienia, przymuszają ociężałe Stow. Młodz. Polskiej do kwartalnej przynajmniej korespondencji ze Związkiem a Związkowi dają sposobność utrzymania kontaktu ze Stow. Młodz. Polskiej — kontroli jego pracy i zwrócenia mu uwagi.

Oczywiście, jak każda nowość spowoduje z początku trochę dąsań się, sarkań, odruchowych złorzeczeń, ale do tego jesteśmy już przyzwyczajeni. Kwartalne sprawozdanie i plany, wykonywane z pełną godnością, najsumienniej — oto nasze hasło — i prośba do Szan. Patronatów.

4. Wreszcie jedna uwaga: by w okresie letnim dać sposobność druhom do zabaw i gier ruchowych przez ustanowienie naczelników W. F. przy każdym Stow. Pamiętajmy, że młodzież musi się wyśmiać, wyskakać, ubawić. To jest jej prawo. Bronimy jej i słusznie pijatyk, hulań, festynów, schadzek nocnych, śpiewek po ulicach — dajmyż coś na to miejsce, postarajmyż się o równoważniki a tem będą i ćwiczenia P. W. — musztra — lekka atletyka, palant, piłkę, inne gry, wesołe śpiewki, doskonałe pantonimy, komiczne przedstawienia. Związek ma do odstąpienia podręczniki, może wysłać instruktorów do przeprowadzenia tychże gier. Trzeba na miejscu młodzieży ułatwić sport przez użyczenie skrawka pastwiska — nieużytku — przez zachętę do gier i zabaw podobnych — Związek żywi nadzieję, że praca w naszych Stowarzyszeniach bardzo się wzmoże w jesieni i wogóle w przyszłości. Zadatkiem tego powodzenia będzie wspólna, owiana jaknajwiększą troską i miłością młodzieży — praca tak Związku, jak Szan. Patronatów i samej młodzieży.

O wyrabianie charakteru katol. u młodzieży

Referat wygłoszony na Zjeździe delegatów. Prosimy przetrawić go z młodzieżą w kilku pogadankach. Nasunie Patronom wiele spostrzeżeń.

Polska albo będzie katolicką, albo wcale istnieć nie będzie.

Tak powiedział nie zakonnik jakiś, nie ksiądz, ale człowiek świecki. Tak powiedział nie pobożniś, nie klerykał, jak to dziś mówią głuptasie, ale wielki myśliciel naszego narodowego i państwowego bytu.

„Polska albo będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie“ — powiedział Stanisław Szczepanowski.

A powiedział tak, rozważając przez długie lata i zastanawiając się nad naszą polską naturą i naszą wielką przeszłością historyczną. Mieliśmy i mamy wielkie porywy uczuć i serc, ale też i wielkie zbrodnie. Mieliśmy i mamy kryształowe, bohaterskie postacie historyczne, ale mamy też spodlonych zdrajców narodu. Mieliśmy i mamy wielu świętych, ale też bardzo wielu szatanów w ciele ludzkiem. Mieliśmy wielkie, doniosłe, szlachetne wydarzenia dziejowe, ale też i takie, na których wspomnienie rumienią się ze wstydu twarze potomnych.

Bo taka już nasza polska natura. Skrajna. Ludzie zdolni z nas, to albo genjusze umysłu czy ducha, albo zatraceńcy. A nawet ten sam człowiek raz wzbije się lotem orła pod niebo, a drugi raz nurza się w bagnie zła i w upodleniu.

Bo u nas za dużo jest porywów, słomianego ognia, zanadto idziemy za złą naturą a za mało jest charakterów.

I jeśli *obecnie* mam mówić o katolickich zadaniach Stow. Młodz. Pol. — to uważam, że najważniejsze, główne zadanie tych Stowarzyszeń — to wykształcić katolickie charaktery.

Dziś słyszy się powszechne narzekanie na brak ludzi z charakterem.

A przecież nic piękniejszego nad dobrze urobiony charakter.

Żeby to Bóg dał, by nasze Stowarzyszenia wydały z pośród siebie tyle katolickich charakterów, pewnych, męskich, prawdziwie polskich charakterów, tyle, ilu tu Was — druhów jest zebranych na sali. Żeby to Bóg dał!

Tak! Ci, co tak myślą — mają rację.

My — Polacy jesteśmy tacy zdolni, tacy zacięci, tacy pracowici, gdy chcemy (przyznają to nam obce narody), że nietylko charakter w sobie zbudować możemy, ale możemy być genjuszami. Mamy na to dowody.

Taki Wasz Patron, św. Stanisław Kostka -- co to za śliczny charakter.

Z jaką on zaciętością polską dążył do swego ukochanego celu!

A gdy już wstąpił do swego zakonu — to nie pozwolił ostygnąć

swemu pierwotnemu zapałowi, ale niezmordowanie pracuje nad urobieniem własnem i tak skutecznie, że zostaje wkrótce wzorem młodzieńczych charakterów nietylko w Polsce, ale w całym świecie.

Ale powie niejeden: Gdzie mnie tam do św. Stanisława? A zresztą św. Stanisław Kostka żył w klasztorze, a ja żyję w świecie, gdzie tyle jest zła.

I cóż z tego?

Jeden ma zdolności i warunki, że zostaje uczonym, inny lekarzem, inny księdzem, inny rzemieślnikiem, inny kupcem, inny urzędnikiem lub robotnikiem. Ale każdy ma obowiązek być dobrym lekarzem, dobrym nauczycielem, dobrym rzemieślnikiem, dobrym rolnikiem i wszyscy mają obowiązek być dobrymi synami, dobrymi braćmi, dobrymi kolegami, dobrymi obywatelami Ojczyzny, dobrymi członkami Kościoła.

A wiem, że każdy z Was chciałby być dobrym.

Żeby być dobrym — trzeba mieć dobry charakter, żeby mieć dobry charakter — trzeba nad tem pracować. Samo nic się nie zrobi.

Potrzeba ciągłego ćwiczenia i panowania nad sobą. Mogą się w tej pracy zdarzyć nawet częste zapomnienia, osłabienia, potknięcia, upadki, ale się dźwigać zaraz trzeba i kroczyć naprzód do zwycięstwa.

Opowiadają, że mędrzec grecki Plato, jako nauczyciel zganił pewnego ucznia za udział w jakiejś głupiej zabawie. Wymawiał się ów chłopiec: „Przecież to mała rzecz". — Na to mu odpowiedział Plato: „Mała, ale może wejść w zwyczaj — a zły zwyczaj to nie mała rzecz", Tak jest. Przyznajecie sami. Z małych rzeczy składają się rzeczy wielkie — wielkie wynalazki, wielkie cnoty, ale i wielkie zbrodnie i występki.

Trzeba więc pracować nad wyrobieniem charakteru z taką wytrwałością, z jaką pracował św. Stanisław Kostka, z jaką pracowali nasi bohaterowie narodowi: Chodkiewicz, Żółkiewski, Sobieski, Kościuszko, jak pracowali nad sobą nasi rodzice, o których wszyscy mówią: to dobrzy ludzie.

Ale charakter trzeba wyrobić wszechstronnie.

Bywają tacy, co to wśród ludzi — łagodnymi są jak baranki, a w domu ani ich rusz, tacy opryskliwi, tacy jak to mówią niedotykani. Bywają inni, co sądzą, że dobrym trzeba być dla rodziny tylko a dla drugich, dla bliźnich dzikiem. Są i tacy, co uważają, że wystarczy byc dobrym dla siebie, dla swej korzyści lub wygody, a reszta: co mnie to obchodzi — powiada, co mnie tam bliźni, społeczeństwo, Ojczyzna, wiara, kościół — niech się cały świat zawali, byle mnie dobrze było.

To wszystko są ludzie bez wyrobionego charakteru, bez charakteru katolickiego i jeśliby Polska takich tylko synów miała, to niedługie byłoby jej istnienie.

A mybyśmy przecież chcieli, żeby *Ona*, ta ukochana, piękna Ojczyzna *nasza* nie popadła znowu w niewolę, żeby w niej dobrze było. Polska będzie wolna, będzie trwała w chwale i mocy, będzie w niej lepiej, o ile będzie coraz więcej ludzi z charakterem.

Do pomnożenia w Polsce charakterów — jesteś ty— polska młodzieży stowarzyszeniowa przedewszystkiem powołaną.

Ten cel naszych Stowarzyszeń:

Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały,
Choć sama przemija szparko, cios jéj dłuto wiecznotrwały.

Powiedział nasz poeta Krasiński:

Takim będzie twój charakter, jakim go wykujesz i wyrzeźbisz w młodości.

Charakter to jeden z największych dźwigni świata, To najszlachetniejsze cechy człowieka.

Charakter więcej znaczy, niż genjusz. Bo genjusze, to wielcy są wyjątkami, a ogół świata składa się z szarych, zwykłych pracowników. Nie każdy może być wielkim, ale każdy może być człowiekiem z charakterem.

Mieć charakter, to znaczy, nadać życiu swemu jak najwyższą wartość, to znaczy, spełnić jaknajlepiej swoje posłannictwo, spełnić swoje zadanie na tym posterunku, na jakim kogo Opatrzność Boża umieściła.

Aby zdobyć charakter, trzeba wybrać sobie z rozwagą pewną drogę i iść nią wytrwale, stawiając sumienie nad mętną opinję ludzką i obowiązek nad sławę. Zdarzyć się może nawet, że postępując w myśl zasad zdrowych i moralnych, wystawi się człowiek z charakterem na pośmiewisko ludzi bez charakteru, a nawet na ich nienawiść, ale człowiek, mający charakter urobiony, o to nie dba. On wie, że postępowanie jego doczeka się uznania.

Z tego, co już powiedziałem, wynika, że charakter w swym najpiękniejszym kształcie jest wolą, której wysiłki podporządkowane są wpływom religji, moralności i rozsądku.

Rozum nam mówi, czy postępek, jaki jest godziwy, dobry czy nie. Religja jest wskazówką, jaką iść drogą i jakich środków używać, aby wyrobić sobie charakter. A wola jest siłą, jest machiną duchową, która wykonuje to, co wiara i rozum wskazują. Wola odpycha złe popędy, a produkuje i wytwarza dobre uczynki.

Charakter musi się objawiać wszędzie: W życiu codziennem, w obcowaniu z drugimi, z rodziną, przy pracy, w życiu publicznem, na zebraniach, podczas wyborów, w stosunku do Kościoła, do Państwa, do narodu, do społeczeństwa.

W życiu codziennem objawia się charakter nietylko w dobrem zachowaniu się względem miłych sobie kolegów, ale względem wszystkich.

(C. d. n.)

Ogłoszenia

1. *Dźwigamy wspólnym wysiłkiem Związkowy Dom.* Na skutek Odezwy, drugiej Związku, napisanej przez prezesa Rady Związkowej ks. Prałata Mazura wpływają na pokrycie długu składki od P. T. Księży. Dotychczas złożyli:

1. ks. prałat Mazur z Tarnowa 50, 2. ks. Jakubowski 10, 3. ks. Gajek 100, 4. ks. Działo 20, 5. ks. Ligęza 5 dol., 6. ks. prałat Maryniarczyk 20, 7. ks. Sroka z Baranowa 6, 8. ks. Grabowski 9, 9. ks. Czerw 4. 10. ks. Maciaszek 9, 11. ks. Weryński 4, 12. ks. Gawenda 9, 13. ks. Grochowski 4, 14. ks. Serwin 4, 15. ks. Granicki 5, 16. ks. Rejowski 39, 17. ks. Sarna 14, 18. ks. Mendrala 4, 19. ks. Dr Cierniak 11, 20. ks. Osmólski 3, 21. ks. Opoka 10, 22. ks. dziekan Mucha 10, 23. ks. Infułat Wilczkiewicz 25, 24. ks. Badowski 20, 25. ks. Baliński 9, 26. ks. Szafrański 10, 27. ks. Kwarciński 10, 28. ks. Lewandowski 14, 29. ks. Boratyński 4, 30. ks. dziekan Dagnan 19, 31. ks. Grochola 4, 32. ks. Szymanek 9, 33. ks. dziekan Halak 4, 34. ks. prałat Pilch 4, 35. ks. Kreszko 14, 36. ks. Skóra 10, 37. ks. Oleksy 4, 38. ks. Bach 24, 39. ks. Pykosz 24, 40. ks. Indyk 6,

Razem 40 Księży złożyło na skutek II Odezwy 603 zł.

Ponadto złożył ks. prob. Garlik 300 zł. Za tę hojną ofiarę szczególnie ks. Proboszczowi dziękujemy, a pozwolimy sobie dodać, że gdyby znalazło się kilkudziesięciu takich Dobrodziei, stanęlibyśmy za kilka miesięcy u progu naszych planów odnośnie do Domu Związkowego. Inaczej będziemy się wlec może długie lata.

Czcigodnym Ofiarodawcom uprzejmie dziękujemy i prosimy o jednanie nam dalszych ofiarodawców. Pieniądze złożone do 5-go czerwca zostały oddane w całości w myśl Odezwy na spłacenie długu 23 tysięcy!

2. Przypominamy, że w czerwcu opuszczą szkołę liczne rzesze młodzieży na zawsze. Byłoby nie do pożałowania, gdybyśmy tych chłopców i dziewcząt nie uświadomili o Stow. i nie wpisali chłopców do męskich, dziewcząt do żeńskich Stowarzyszeń. Delegatom na Zjeździe w Tarnowie rozdaliśmy afisze do rodziców i do młodzieży, opuszczającej szkołę. Bardzo prosimy zasilać Stow. naszemi siłami. Przeprowadzajmy zasadę: *ze szkoły do organizacji.*

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej Red. odp.: ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza